

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrytka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:
Rocznik. Półrocz. Kwartał. Miesięcz.
W WILNIE 8 — 4 — 2 — 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 10 — 5 — 2.50 — 84
ZA GRANICĄ 14 — 7 — 4 — 1.50
Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświatycznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9 — 10½ rano.
Skrytka pocztowa № 122 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekreśli za jeden wiersz petit lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera Litewskiego”, uprzejmie prosimy o wcześniejsze nadsyłanie prenumeraty na rok 1909.

„KURJER LITEWSKI”

NAJWIĘKSZY NA LITWIE I BIAŁEJRUSI
Polski dziennik demokratyczny bezpartyjny,

poświęcony polityce, sprawom społecznym, literaturze i sztuce.
Jest najbardziej rozpowszechnionym pismem polskim na Litwie; zarówno z punktu widzenia ilości, jak z treści należy do najważniejszych i najwięższych organów naszej prasy.

„KURJER LITEWSKI” wychodzi pod kierunkiem literackim ELIZY ORZESZKOWEJ i pod redakcją naczelną WOJCIECHA BARANOWSKIEGO.

„KURJER LITEWSKI”, nie będąc niewolniczo oddanym żadnemu stronnictwu, stoi na gruncie ogólnonarodowym, uwzględniając jednocześnie jak najszersze sprawy i interesy ściśle krajowe.

„KURJER LITEWSKI”, pozostając w bezpośrednim stosunku z najwybitniejszymi przedstawicielami inteligencji wielkiej i miejskiej, odzwierciedla w artykułach i korespondencjach nastroj i zabiegi całego społeczeństwa polskiego na Litwie.

„KURJER LITEWSKI” przez cały ciąg posiedzeń Dumy Państwowej zamieszcza własne korespondencje z posiedzeń Izby, jakoteż artykuły, omawiające sytuację polityczną, oparte na informacjach, czerpanych z źródeł.

„KURJER LITEWSKI” uwzględnia obszernie dział ekonomiczny.

„KURJER LITEWSKI” informuje dokładnie i szybko, zawiera też obfite działy beletrystyczne, poświęcone literaturze polskiej. W odcinku drukować będzie między innymi powieści Elizy Orzeszkowej „Hekuba”, poczem — najnowszą powieść Kazimierza Tułajewskiego.

„KURJER LITEWSKI” zamieszcza doskonałe karykatury polityczne pierwszorzędnych rysowników.

„KURJER LITEWSKI” otwiera przy Redakcji w roku przyszłym dla czytelników swych specjalny

SEKRETARZAT INFORMACYJNO-SPOŁECZNY mający za zadanie udzielać wskazówek prawnych i rzeczowych w przeprowadzaniu wszelkich spraw doniosłości ogólnej, choć nieraz wkraczających w zakres interesów lokalnych. Sekretariat pozostawiać będzie pod kierunkiem doświadczonego prawnika-specjalisty.

Co niedziela prenumeratorki „KURJER LIT.” otrzymują bezpłatny dodatek „ŻYCIE ILUSTROWANE”, poświęcony rzeczom aktualnym.

„KURJER LITEWSKI” ma licznych korespondentów na prowincji, posiada nadto specjalny obszerny dział:

p. t. „ECHA MIŃSKIE”.

„Echa Mińskie” nadają „KURJEROWI LIT.” wszystkie zalety pisma, uwzględniającego szeroko interesy lokalne Mińska, gub. mińskiej i przyległych powiatów gub. mohylewskiej. Wiadomości z innych okolic kraju otrzymuje „KURJER LITEWSKI” też dokładnie i szybko.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Rocznik.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2.50	84
ZA GRANICĄ	14 —	7 —	4 —	1.50

TEATR „EDEN” TEATR

ul. Wielka № 45.

Zwracamy uwagę życzącym sobie nabyć

ILLUSTROWANY KALENDARZ

„KURJERA LITEWSKIEGO”

na rok 1909,

że istnieje do sprzedaży tylko niewielka już ilość egzemplarzy tego kalendarza, który wkrótce będzie zupełnie wyczerpany.

Cena kalendarza kop. 60, w opr. kart. rb. 1, przesyłka kop. 25, zaliczenie kop. 10.

Wydawnictwo ILLUSTR. KALENDARZA „KURJERA LITEWSK.”
Plac Katedralny 4.

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym

Dyr. L. A. Szumana

Telef. 364.

2a

Dziś 9
STYCZNIA

Koncert-Monstre

Pierwszorzędnych Artystów.

Szczegóły w afiszu.

Reżyser L. Gurwicz.

OGNIKO

Mińsk Litewski.

10 stycznia
Bal kostjumowy.

Wyszedł z druku

Numer 2 „Przyjaciela Ludu”

i zawiera: Radę, półki ośmi Ks. A. Galczyński. — Moje uwagi. M. Floda. — Zwyczaj weselny na wsi. Giermak. — Poradnik dla pytających. — Co słychać o wojnie? — Rady gospodarze. — Co słychać na świecie? — Wiadomości krajowe i zagraniczne. — Listy naszych czytelników. — Recha katastrofy wo Włoszech (z mapą). — Odpowiedzi Redakcji. — Dodatek I: Książka przyjaźni. — Nad Bajkałom (urywki z pamiętnika podróży). — Ze wspomnień historycznych. — Kalendarz historyczny. — Widołki z Meosny po trzęsieniu ziemi. — Urządzenia miłosierne, w wielkich miastach (2 rysunki). — Bogactwa kolonii niemieckich, w Afryce (z rysunkiem satyrycznym). Dodatek II: „Aniol Stróż”. — Dodatek III: Wiadomości telegraficzne.

K. Brzostowska

zajmuje się masażem pod kierunkiem i dozorem lekarzy. — Tatarska № 11 m. 4.

Złoty klucz.

Życie ekonomiczne społeczeństw w miarę ich kapitalizacji, ma dwa zasadnicze stadia rozwoju: okres, w którym organizacja ekonomiczna jest bodźcem i dźwignią rozwoju, z drugiej strony okres, w którym raczej jest jego hamulcem i regulatorem. W pierwszym okresie świadoma wola ludzka tworzy materialne podwaliny ustroju społecznego. W drugim życie ekonomiczne samo przez się wytwarza parcie żywiołowe, które organizacja społeczna winna raczej hamować, niż wproważyć w ruch. Inaczej padnie ofiarą nieustannych kryzysów przemysłowych, nadprodukcji w jednych gałęziach przemysłu, agiotażu w drugich. Słopy i niewystrzymany pęd rozwoju ekonomicznego, zmaganie się wórow dążnościom ludzkim żelaznych praw gospodarczych, popytu i podaży, konkurencji jest cechą wysocą uprzedmiotowionych społeczeństw zachodniej Europy. Tam ustalony mecha-

nizm życia działa prawem inercji, przytłaczając nieraz swem cięskiem zbiorową wolę reorganizatorów i pionierów w tej podstawowej życia dziedzinie. Jakże odmienne panują stosunki w kraju naszym!

Jesteśmy w tym położeniu, że proces koncentracji przemysłowej miast nie odbył się u nas samorodnie, spontanicznie, zespalać w mieszczaństwie siły ekonomiczne kraju. Potężna machina państwowa — administracyjna, o charakterze biurokratycznym, nie nakazała kapitalizmowi naszemu: bądź, nie zaszczepliła go szlachetnie w społeczeństwie zawiązanym, które dostarczyć rynku miało obowiązek. Skąd miało powstać u nas uprzedmiotowienie? Jeśli nawet nie brakło społeczności naszej Steinkellerów i Szczepanowich.

Fakt pozostaje dotąd, że kraj nasz znajduje się w okresie pierwszym, w którym organizacja musi być bodźcem, nie zaś hamulcem, — dźwignią, nie zaś regulatorem. Zachodzi pytanie, jaka organizacja? Potrzebę organizacji ekonomicznej próbaliśmy wykazać w artykule: „Przeciw wszechwładztwu kłatwy”; zresztą jest ona na tyle żywotną, iż dowodzenie tu jest conajmniej zbyteczne. Dyskusja może się toczyć co do jej form i zakresu działania. Tu tkwi główne zagadnienie uprzedmiotowienia kraju.

Sieć organizacji u nas musi być planowa, aby odpowiadała swemu naczelnemu zadaniu. Wytwarzanie poszczególnych jej ognisk w miarę potrzeby przyjdzie samo przez się. Organizacja zaś nie może służyć interesom żadnej poszczególniej klasy. Instytucje klasowe, jak np. związki zawodowe, koła przemysłowców różnożytności, powstają w bardziej zróżnicowanym społeczeństwie, przy starciach interesów.

Niechybnie powstaną i u nas, jest to sprawa czasu. Idzie nam o organizację ekonomiczną w najszerszym znaczeniu tego słowa. Miałaby ona zadanie trojakie: primo — badanie naturalnych bogactw kraju, oraz popieranie wszelkiej szlachetnej inicjatywy na tym polu; secundo — znajdowanie środków eksploatacji tych źródeł, które kompetentna dłoń wytknie, tertio: ześrodkowanie już istniejących komórek organizacji przemysłowej w jedną federacyjno-autonomiczną całość ożywioną wspólnym ideałem państwowym i krajowym.

Tu na tem miejscu nie mogę wdawać się w drobiazgi praktyczne wprowadzenia w życie tego rodzaju

instytucji. Co innego powziąłem za cel: poruszenie sprawy niezbędnej, dojrzałej już w pewnych sferach naszego społeczeństwa. Organizację taką, poniekąd ułatwiającą tranzakcje i tem samem wpływającą na szybkość obrotu mogłaby być giełda wileńska. Lecz dzięki wskazanej właściwości naszego kraju, Wilno wzbijał małym stopniem koncentruje ruch przemysłowo-handlowy kraju. Giełda wileńska, jest to oczywiście sąd apriorystyczny, odpowiadałaby potrzebom wileńskich. Prócz tego nastroczają się poważne trudności w zrealizowaniu tego projektu. Dość przejrzyć historię długoletnich usiłowań (od r. 1874) utworzenia giełdy zbożowej w Warszawie, aby przekonać się o tym dosadnie.

Organizacja ogólna winna promieniować na kraj cały, dając w swych sekcjach materialną poszczególnym gałęziom i warstwom przemysłowym. Wyobraźmy sobie Towarzystwo uprzedmiotowienia Litwy i Białejrusi, mające za zadanie rozbudzenie ruchu handlowego i przemysłowego w kraju naszym, oparte nie na podstawach filantropijnych, w jakich to warunkach znajduje się większość naszych stowarzyszeń kulturalno-społecznych, lecz na trwałem podłożu materialnem, jakiego postarczyć winny ziemia i niespożyta, niewyżytkowana energia naszego ludu. Korzystać, którą tego rodzaju stowarzyszenie przyniesie krajowi jest nieobliczalna. Popularyzując wiedzę techniczną, zachęcając z pomocą urządzania wystaw, muzeów, konkursów do stopniowego zastępowania towarów zagranicznych, własnymi, ześrodkowując ruch ekonomiczny, Towarzystwo tem samem zdłoby ciężar z barków Towarzystw rolniczych, których praca wyczerpałaby się we właściwym zakresie. Samodzielne prace nad bogactwami naturalnymi kraju przyczyniłyby się do podniesienia standardu i u nas gałęzi nauki. Praktycznie Towarzystwo ogarnęłoby wszelkie możliwe formy gospodarstwa przemysłowego miejskiego i wiejskiego, sprzyjając ich ewolucji stopniowemu zakładaniem specjalnych sekcji, ułatwianiem wzajemnego kredytu. Drobny przemysł domowy, t. zw. chałupnictwo oddawna domaga się u nas u regulowania i poparcia przez założenie odpowiedniego *Domu rzemiosł*, którego utworzenie byłoby jednym z pierwszych zadań Towarzystwa.

Sprawę tę poruszam mimochodem. Życie wyłoni jeszcze niejedno zagadnienie, niemniej ważne, którego rozpatrywanie bodaj wymaga środków dla nas niedostępnych. Środki te istnieją, jeno są nie w naszej mocy. Organizacja

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

5)

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

Aż gdy wypuścił ją z objęć, ku drzwiom od kuchni skoczyła i krzyknęła:

— Teleżukowa! Daj małym śniadanie.

I wnet do syna powróciła z ustami pełnymi zapytań.

— No, jakże masz się? Tydzień cię w domu nie było? Daleko jeździłeś? Skąd teraz przyjechałeś? Co się tam na szerokiej świecie dzieje?

On ją kilka razy w obie ręce pocałował, poczem na starej kanapie usiadłszy z nią uroczyste nastrojona mówić począł.

— Uozynki miłosierne co do ciała: głodnego nakarmić, spragnionego napoić... a dopiero, gdy się tego dokona, przyjdą tamte, co do duszy: niewiedzącego uwiadomić, pytającemu odpowiedzieć.

— No, no, już rozumiem! Zaraz

nakarmię i napoję! Oj ty, swawolniku mały!

I już ku drzwiom od kuchni śpieszyła, ale, gdy około niego szła, za rękę ją pochwylił i z oczami ku niej podniesionymi, głosem żniżonym rzekł.

— A potem pójdziemy do pokoju mamy na rozmowę poważną. Mam do powiedzenia mamie coś bardzo ważnego...

Ona zbliżała na twarzy i oczy jej zamyliły się, jak gdy kto kamień na wodę rzucił.

— Coś ważnego... powtórzyła szepem.

— Ale wnet uspokoiła się.

— Dobrze, pomówimy, tylko ci do zjedzenia cokolwiek przyniosę.

Sam pozostawszy, Julek z kanapki się zerwał i mały pokój szybko wzdłuż i w szerz przebiegać zaczął, drobnego wąsika pokręcając, z głową pochyloną, zamyślony. Jednak, pomimo zamyślenia, z pod drobnego wąsika ładnym tenorem zanucił. „Cicho, cicho, ktoś nadchodzi, serce mówi...” I urwał. Tętno piosenki młodzieńczej w falach myśli, szumnie i tłumnie toczących się przez głowę.

Swawolnikiem był od dzieciństwa

najmniejszego aż dotąd, ale małym to nie był bynajmniej. Wzrost wprawdzie mierny miał, ale barki szerokie, w stosunku do wzrostu nawet za szerokie, co trochę krępył go czyniło; jednak z kształtów i ruchów biła mu taka rzeźkość i żywość, że zgrabnym się wydawał, a przedewszystkiem za doskonale przedstawianego zdrowia i siły mógł uchodzić. Po matce wziął czupryną gęstą, ładny wykrój czoła i piękne, ciemne, błyszczące oczy, lecz na razowym chlebie matczyńskim policzki mu nieco za nadto spulchniały, tak że okragłe i rumiane, przypominały pyzatychoł, na obrazach niekiedy malowanych. Z twarzy tej ogień młodości gorący, namiętny, aż tryskać się zdawał.

Nie tak wyglądał, gdy w zimie minionej, całe szeregi nocy spędzał w trupiarni, gdzie blady od bezsenności z ciekawością namiętną badał na ciałach, które śmierć rozkładała, tajemnicze ludzkiego życia. Ale teraz nie znać było na nim ani tych nocy pracowitych i ponurych, ani innych, wrzawliwych, które w izbie studenckiej, w obłokach tytoniowego dymu spędzał, na namiętnych

sporach i rozprawach z tłumem kolegów. Teraz, wszystkie prace, wszystkie przedmioty sporów i rozpraw, wszystkie dążenia i zamiary, jak drobne świeczniki pogasyły przed blaskiem jednej myśli, jednej nadziei, jednego zamiaru i celu.

Wnet po wczesnym i krótkim obiedzie rzekł do matki.

— Może do mamy pokoju na rozmowę pójdziemy, bo tam będą najsmiejniej przekadzać będą...

— Jakże tam będą? Janek i Olek zaraz znowu do wioski, albo do lasu polecą...

— Są jeszcze dwa mniejsze benki...

— No, te robaki... nie jeszcze nie rozumieją! Ale idź do mego pokoju, a ja tylko Teleżukowej coś powiem i tam przyjdę...

Niebawem wchodziła do tego pokoju, który był właściwie izdebką wąską, o jednym, na ogród wychodzącym oknie, a tuż za nią wysoki próg przestąpiły Bronia i Ludwinka. Dwa też cienie głoski zadzwoniły.

— Matuchno! Mamusiul! Mamusiul!

— Czego chcecie?

Z oczyma na matkę podniesionymi, chwilę milczały, a potem naj-

spokojniej i najpoważniej w świecie odpowiedziały.

— Niczego!

Z matką i przy matce być chciały tylko, a prztem lubiły niezmiernie też izdebkę, do której wstęp bez niej, z powodu rachunków stół do pisania okrywających, byłim wzbrolony. Mogłyby sobie z tych papierów zabawki powykrawać, lub na wiatr je pusić.

— No, kiedy: niczego! to idźcie stąd sobie! Do Teleżukowej idźcie!

Z zadartymi główkami uczepliły się z cziwgiem rączki spódnicy matczynej i Bronia brunetka śniada, żółtośnięta, a Ludwinka, łnianowłosa i różowa, z gniewnem tupaniem nóżek, jednogłośnie zawołały.

— Nieeeee!

Julek pochylił się i w mgnieniu oka jedną na jedno ramię, drugą na drugie pochwytywszy, z nad ziemi je podniósł.

— El! Niech robaczki trochę sobie przy Teleżukowej popelzają! Tu niepotrzebne!

Śmiejąc się z izdebki je wynosił, a one śmiały się także głośno i nagle, długie, ogorzałe ich nóżki, kołysały się w powietrzu, z ramion braterskich zwisając.

Pani Teresa tymczasem stanęła przy otwartym oknie, za którym rósł wysoki i gęsty krzak bzu, już rozkwitał poczynając. Krzak ten tak zastaniał okna, że nie przezeń widać nie było, oprócz kawałka błękitu niebieskiego za najwyższymi szczytami.

Kiedy Julek, powracając, drzwi za sobą zamknął, izdebka zdawała się być szczególnie przed wszelkiem okiem i uchem ludzkim ukrytą.

— Cóż, co mi masz do powiedzenia? — rzuciła się ku synowi p. Teresa.

Pobliadła twarz i zmaczone żrenice jej widząc, uspokajać ją począł:

— Nie to, nie to jeszcze co mama myśli. I to przyjdzie, naturalnie, ale nie teraz jeszcze, Teraz coś innego, ale także ważnego.

I tu, u otwartego okna stojąc, począł mówić dość głośno, bo i pocóż miałby szeptać, skoro nikogo w pobliżu nie było i nikt podsłuchiwać ani myślał.

(D. C. N.)

Wódz się zupełnie. Ciężką ręką był dośrodkowy fakt. Przy zaczęciu zabawy nie było literały nikogo, ani nawet dyżurnego członka. Na tablicy zaś, jako dyżurny, wymieniony był taki pan, który oświadczył, że wystąpił nie tylko z zarządu, ale i z „Ogniska” nawet!

Wogóle zaczęła jakoś słabnąć nasza życie korporacyjne, skoro np. na trzy posiedzenia zarządu nie mogło się zebrać odpowiednio quorum. Przy wyborach na godności klubowe nie braknie jednak nie tylko kandydatów, ale nawet i usilnego zabiegania różnych członków, którym w następstwie w zupełności widać wystarcza tytuł „strohmana”.

Kolo dramatyczne. Dowiadujemy się, że secesjonisci z Ogniska mają zamiar stworzyć nowe, odrębne kolo, które się zajmie wyłącznie kultywowaniem sztuki dramatycznej. W zasadzie jest to bezwarunkowo lepsze, aniżeli tworzenie w tutejszych stowarzyszeniach sekcji specjalnych, co, jak wskazało doświadczenie, może pociągać za sobą zatargi i kłasy. Ale w takim tylko razie może podobna instytucja oddać usługi, jeśli będzie istnieć tylko w związku artystycznym, pozbawionym wszelkich cech małomiejszczyzny niezgody. Tymczasem, na razie przynajmniej, niewiele można rachować na owe „kolo”, ponieważ powstaje ono na tle zatargu z Ogniskiem i w chwili, gdy grupa amatorów, którzy opuścili Ognisko, nie wychylała jeszcze z siebie gniewu i oburzenia na zarząd za pozbycie się p. Orłowskiego. Charakterystycznym wysoce i zdradzącym samarytę Kola jest punkt, wzbudzający poszczególnym artystom występowanie na innych scenach. Łatwo się domyślić, że na razie przynajmniej, taka kłauzula, nie mająca nie wspólnego z artystyczną stroną, jest gwarancją, żeby, brzo Boże, ktoś nie ośmielił się zagrać w Ognisku. Konsekwentnie z tego, żeżnemu z członków „Kola” nie wolno należeć do sekcji dramatycznej Ogniska, t. zw. Sokola, lub jakkolwiekbyś innej, konkurencyjnej instytucji. Sprawa jest tedy postawiona na gruncie tak racjonalnym, że aż nasuwa wątpliwość co do artystycznych pobudek inicjatorów.

Pożegnanie. Ks. Grabowski, przeniesiony na posadę do Dawidgródka, opuścił nasze miasto we środę, dn. 7 stycznia, fegnany na dworcu przez całe prawie duchowieństwo miejscowe i przez wielu parafjan, którzy w odjeździe tym widzą wielką stratę, jaka nas dotknęła. Miaraż uznania, jakim ks. Grabowski cieszył się w Mińsku i w Zaslawniu, była niewykładowa ilość podarków, jakie otrzymał (np. szczerzokłoty kielich, ornat wspaniały, srebrna zastawa etc.) i ten żal, z którym spotykał się na każdym kroku.

I my, żalując zasnętego i pożytecznego kapłana, ślimy mu z głębi serca serdeczne życzenia powodzenia i owocnej pracy na nowym, także bardzo trudnym stanowisku.

Raut. Grono osób urządziło na drugi dzień po biału „miastniakim” koncert-raut. Kto się tam zajmował, na jaki cel jest owa zabawa i jaki jej program — nie wiemy, bo urządzić się widać zdania, że w podobnych wypadkach najlepiej jest... sekret.

Bal karnawałowy. W sobotę najbliższą, w sali klubu „Ognisko” będzie miała miejsce zabawa, na którą, o ile wiemy, wiele osób wybiera się w kostiumach, wyobrażających satyrę na nasze miejscowe stosunki. Oprócz tego mają być uroczystości, historyczne i współczesne ogólnie, co wszystko razem wzbudza ogromne zainteresowanie. Bal przeto zapowiada się nader interesujący i zapewne pociągnie bardzo wiele publiczności.

— Postawy (T. Kl.). Od pewnego czasu zawrzało życie w głuchych dotychczas woropajewskich lasach. Od chwili, gdy wielkie łąki obsary przypadły w udziale hr. Konstantemu Przezdzieckiemu, poczęły one zmieniać swój charakter i zdradzać nurtujące wódrnich czynną i twórczą energię. Na czoło zarządu dóbr woropajewskich stanął niomordowanie czynny p. Ludwik Cybulski. Rozpoczął się prawidłowa eksploatacja lasów, z okolic ściągali lud robotnicy, Woropajewo samo zaczęło się budować, przybyli nowi ludzie, zawniesła nowa praca. I wzmagać się będzie ona ciągle, gdyż hr. Konstanty Przezdziecki ma plany rozległe.

Przedewszystkiem postanowił polaćć ruszcze woropajewskie za światem. Stąd zapoczątkowano budowę linii kolejowej z Postaw do Polawia u ujścia Dziśnienki do Dziśny. Dotychczas zbudowano linię kolejową pierwszą wierzchnią do rzeki Szurcy, z wiosną budowa pójdzie dalej.

Ubiegłej soboty nastąpiło właśnie otwarcie nowo-zbudowanej linii. Na uroczystość tę przybyli liczni, zaproszeni przez hr. Konstantego Przezdzieckiego goście z okolicy, oraz brat, hr. Józef Przezdziecki z Postaw, p. Chudziński, Rudziejewscy, dr. Kozłowski, Michniewicz, nacelnik dystansu kolei podkaszubskiej, p. Zielecki i wielu innych. Gości przywiozł pociąg specjalny o godz. 11-iej rano do Postaw, gdzie hr. K. Przezdziecki podejmował przybyłych w piękny, nowo wzniesionym dworku dyrektora Cybulskiego. Niebawem przybył też i przebrosz, ks. dziekan Dulko z Dumilowicz i dokonał poświęcenia domu, serdecznie przemówił do zebranych.

Następnie zaszły powozy i przewiozli gości do stacji Woropajewo. Linję otworzył hr. K. Przezdziecki, przycinając wstęgi błękitu, umocowaną na dwóch słupach. Następnie goście wsiadli do wagonu i ruszyli pierwszy pociąg w kierunku stacji Złocz, zbudowanej w stylu nowo-polskim. Wzdłuż planu płonęły ognie. Stacja Złocz, cała przystrojona we flagi herbowe o barwach Przezdzieckich, wyglądała przedziwnie. Służba łośna i tłumy okolicznego ludu witaly przybyłych.

Ks. Dziekan Dalko dłuższą już tym razem wygłosił przemowę, podnosząc w niej kulturalne i ekonomiczne znaczenie

nowej kolei, poczem wszyscy zasiedli do stołów, wspaniale zastawionych przez miejscowe panie. Przy sampanie zapęły się toasty — pito więc za zdrowie hr. Konstantego Przezdzieckiego, dyr. L. Cybulskiego, nacelnika Zieleckiego, pito za zdrowie pań i za pomyślność robotników, którzy pracowali przy budowie kolei. Wieceorem podejmowali wszystkich w imieniu hr. K. Przezdzieckiego z niemożliwą gościnnością pp. Ludwikostwo Cybulscy. Niezwykle sympatyczna uroczystość pozostawiała wiele wspomnień dobrych w pamięci i w sercach.

— Osmiziana. Dn. 27-go bieżącego miesiąca starego stylu w Osmizianie pow., będzie się rozstrzygać w Okręgowym sądzie sprawa Zabrzejskiej szkoły parafjalnej. W charakterze oskarżonego staje były proboszcz parafji Zabrzejskiej, ksiądz Aleksander Łoszkiewicz. W razie uznania przez sąd, winny otwarcia szkoły, ksiądz Łoszkiewicz grozi karą pieniężną do 5 rb.

— Groźni. Przemysłowcy leśni gub. grodzieńskiej wystąpili z podaniem do ministerium komunikacji o uregulowanie ruchu spławnego na kanale Augustowskim. Kanalem Augustowskim i Wisłą przemysłowcy leśni z gub. grodzieńskiej spławiają drzewo do Torunia i Gdańska. Największą trudnością spławu polega na tem, że kanał jest zawsze przeładowany tratwami, tak, że spław trwa do 15 tygodni. Z powyższych względów transporty drzewa z gub. grodzieńskiej przychodzą do Torunia ze znacznym opóźnieniem, cojemnie wpływa na pokup drzewa z lasów gub. grodzieńskiej.

— Zahacie. W miejscowej ochronie dla dzieci katolickiej odbyła się choinka w obecności czynnej opiekunki tej szkoły, p. Rożnowskiej, i miejscowego proboszcza, ks. Obrokiego. Trud ubrania drzewka wzięli na siebie: p. Rożnowska, panny Lubieńskie i panna Zdrojewska. Przy jasno oświetlonej choince dzieci zgodnie odśpiewały kilka kolend i wypowiedziały dobrze, chętnie dużo wierszy.

To też rodzice rozchodzili się do domów, dumni z swych pociech, co tak ładnie umieją śpiewać święte pieśni i mówić wiersze, a dzieci zadowolone i z siebie, i ze słodyczy, co im się dostały, i z drzewka.

Radosci wszystkich przycmiona była myślą, że już ostatni raz widzą swą „pienienkę”, p. Tolę Lubieńską, która od jesieni prowadziła szkołę. Pomimo krótkiego czasu, a bardzo młodego wieku, swoją umiejętnością, taktem, a przede wszystkim serdecznym ukojeniem biędnej diatwy, potrafiła w krótkim czasie pozyskać jej zaufanie i miłość, a rozbudzić chęć do nauki. P. Lubieńska ustępuje z racji nadwątłego zdrowia.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

© Sprawa „Sokola”. Krakowski „Casus” podaje następujący telegram własny z Petersburga:

„Dzięki usilnym staraniom rosyjskich „Sokółów”, rząd nie będzie stawiał trudności ponownemu otwarciu „gniazd sokolich” w Królestwie Polskiem.”

© Zmiany w magistracie. Korespondent petersburski „Warszawskoje Echo” donosi, że nadzuchę za magistratę warszawski pociągnął za sobą prawdopodobnie w najbliższej przyszłości zmiany w składzie osobistym magistratu i jego pomocniczych instytucji, które miały styczność ze sprawą lasu Miecinieckiego.

© Wystawa Podlasia. W Siedlcach, staraniem tutejszego Towarzystwa krajowego, zawiązała się komitet, w celu urządzenia wystawy przyrodniczo-krajoznawczej, mającej dać obraz kultury ziem poludkaskiej.

© Ś. p. Florian Łagowski. We wtorek nadeszła z Piotrkowa do Warszawy wiadomość, iż zmarł także ś. p. Florian Łagowski, wybitny pedagog, wykładający w szkole prywatnej Włodarskiego w Piotrkowie literaturę polską i język polski.

Ś. p. L. urodzony w r. 1843 w Proszowie, ukończył wydział filozoficzno-historyczny w uniwersytecie warszawskim, poczem poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. W r. 1871 założył 4-o klasową szkołę prywatną w Koninie, a następnie w Warszawie, którą w r. 1898 zamienił na 6-o klasową szkołę realną.

Trudny zawód nauczycielski nie odciągnął go od pracy na polu piśmienniczym, to też często spotykano jego cenne prace w „Kłosach”, „Niwie”, „Bluszczu”, „Ateneum”, „Biblioteczce Warszawskiej” i „Przeglądzie Pedagogicznym”, którego przez lat pięć był redaktorem.

Ś. p. Łagowski wychował niejedno pokolenie, ciesząc się zawsze wielką miłością młodzieży i szczerą powołaniem w szerokie kręgi naszej inteligencji.

© Zgon. Zmarł w Warszawie, na zapalenie płuc, ś. p. Józef Łosiński, znany krytyk teatralny, pisujący w „Przeglądzie Porannym”

© Banda rozbójnicza. W tych dniach policja lubelskiej udało się wpadć na trop bandy rozbójniczej, operującej od dłuższego czasu w pow. puławskim. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż członkowie bandy byli w organizacji bandyckiej, operującej w lubelskim pod przewodnictwem Lisa, który zginął na Sławinku pod Lublinem.

Banda ta składała się blisko z trzydziestu ludzi, włosełan z okolicznych wiosek, oraz mieszczan z Kurowa; niektórzy z bandytów są dość zamożni, posiadają bowiem od 15 do 40 morgów gruntu. Bandyci byli uzbrojeni przeważnie w brzoziaki i karabiny we włoskie, skradzione żołnierzom.

We wtorek Barłóg pod Kurowem, policja lubelska wykryła areszt bandytów. Banda bandycka przechowywał zamożny właściciel, Michał Kowalik. Większą część członków bandy już aresztowano i przywieziono do Lublina. Policja wpadła na trop pozostałych bandytów. Jak się okazało, do bandy tej należeli i bandyci ujei w Tomaszowie, którzy przy aresztowaniu stoczyli z policją walkę zbrojną.

Obecnie aresztowani bandyci przynajmniej do popelnionych najrozmaitszych zbrodni. Ogółem banda w ciągu swej egzystencji dokonała do stu napadów bandyckich oraz kilkunastu zabójstw. Niektórzy z członków bandy obecnie odsiadują na „Zamku” lubelskim karę więzienną za popelnione kradzieże. Oczywiście, i ci zbrodniarze już są zdemaskowani.

Z Lublina wyjechały do Puław silne oddziały policji, w celu ujęcia pozostałych w powiecie opryszków.

ZABÓR PRUSKI.

© Fundusze antypolskie w etacie na rok 1909. Na rok 1909 — jak donosi „Kurjer Poznański” — obliczono wydatki komisji kolonizacyjnej na 28,579,246 mk. Fundusz dyspozycyjny przeosł naczelnym W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich dla obwodu polskiego północnych powiatów prowincji szlezwicko-holsztyńskiej obliczono na 2,250,000 marek. Na dodatki osobiste dla urzędników w prowincji poznańskiej pochodzenia niemieckiego, którzy nauczyli się mówić i pisać po polsku, wyznaczono 3,000 mk. Na fundusz zapomogowy dla wyższych urzędników W. Ks. Poznańskiego i mieszczan powiatów Prus Zachodnich wyznaczono 145 tys. mk. Na dodatki kresowe dla urzędników średnich, kancelaryjnych i niższych wyznaczono w etacie ministerium finansów 1,025,000 mk. w etacie ministerium kolei 1,075,000 mk., tak, że razem dodatki kresowe wyniosą 2,100,000 mk.

W etacie ministerium oświaty wyznaczono dla nauczycieli i nauczycielek ludowych W. Ks. Poznańskiego i dla powiatów mieszczanych w Prusach Zachodnich „celem szczególnego poparcia niemieckiego „szkolnictwa” 1,535,000 mk., fundusz ten doznał w porównaniu do zeszłorocznego etatu powiększenia o 350,000 mk. Drugi fundusz, służący temu samemu celowi, wynosi 700,000 mk. Wydatki na germanizacyjną akademię poznańską obliczono w sumie 109,442 mk. Na piątą ratę na budowę akademii w Poznaniu wyznaczono 400 tys. mk. Ogólna suma wymienionych powyżej funduszy wynosi 35,712,246 mk. W kwocie powyższej nie są wymienione procenty i straty na pożyczkach, jakie państwo pruskie zniewolone było zaciągnąć na prowadzenie polityki antypolskiej.

© Zamykanie pensji polskich w Poznaniu. W dniu 1 kwietnia zamknięta będzie w Poznaniu pensja, należąca do niedawna do ś. p. Anny Danysz. Po jej śmierci różne osoby starały się o przyjęcie tej szkoły, władze jednak wszystkim odmawiały, tak że szkoła z końcem roku będzie musiała być zamknięta. Temu samemu losowi uległ też przez kilka lat pensja ś. p. Białkowskiej; obecnie istnieje już tylko w Poznaniu jedna pensja żeńska (jezuitki) wyjątkowo niemieckim w polskich ramach, a mianowicie pensja p. Anastazji Warkówny.

SPRAWOZDANIE POSŁA PARCZEWSKIEGO.

We wtorek, poseł Alfons Parczewski zwołał w Kaliszu zebranie wyborców, na którym adawał sprawozdanie z działalności Dumy i Kola Polskiego. Z 90 wyborców obecnych było zaledwie 15. Na zebranie przybyli posłomajster i komisarz polcji. Przewodził p. Witold Romocki z Kamienia.

Posł Parczewski ocharakteryzował przedewszystkiem treść Dumy i nazwał ją wielkim departamentem, legalizującym postulaty rządowe. Niema konstytucji, niema parlamentu. Premier Stojpin powiedział, że wprawd musi nastąpić uspokojenie, później zaś reformy. Uspokojenie już nastąpiło, ale o reformach szerokiej nikt nie myśli. Blok „październikowców”, nacjonalistów i prawicy umiarkowanej — to żywioł reakcyjny, reform nie wprowadzi, ograniczy tylko wolność, obciąży ludność nowymi podatkami i nie uwzględni minimalnych potrzeb postulatów polskich. Widoczne są zaczątki nacjonalizmu agresywnego, zbliżonego do hakatyizmu. Akcja słowiańska wraca w stare koryto państwa.

Kolo Polskie zbliżyło się do „październikowców”, w celu pozyskania poparcia przy głosowaniach. Wotowanie za pożyczką jest wytymaczone, można być za to ominiętego zdania co do głosowania o wyłączeniu z wojska nieprawomyślnych rekrutów, usłuwających tajne dozory policyjne. Zbliżenie się do „październikowców” przynosiło same tylko zawiady.

Pomimo to, poseł Parczewski uważa, iż zupełna abstenecja polaków w Dumie jest niemożliwa. Nie trzeba się tylko Dumą abstenować, trzeba chronić kapital wewnątrz narodu. Skądże, że zerwanie stosunków z innymi w kraju stronictwami. Do koncentracji nie było przeszkód zasadniczych. Obecnie wybory na podstawie kopcentracji są niewykonalne, ani prawnie, ani technicznie.

Z powodu sprawozdania posła Parczewskiego, dyskusji żadnej nie było.

Za granicą.

Po katastrofie.

Messyna po katastrofie trzęsienia ziemi liczy obecnie 3,197 mieszkańców (przed miesiącem 160,000 mieszkańców). Między tysiące chorych i głodnych, przebywających w barakach podmiejskich, rozdzielała komitety ratunkowe oddzielnie 64 tysiące porcji żywności. Życie gospodarcze wznaga się po wolu, dzięki staraniom rządu. Ludność boi się jednak powrócić do miasta, gdyż ciągle jeszcze powtarzają się lekkie trzęsienia ziemi.

Dnia 15 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady prowincjonalnej messyńskiej przy udziale 31 członków, na którym uchwalono wyrazić podziękowanie całemu światu za współudział i pomoc ratunkową. Rada wyraziła również życzenie, aby w najkrótszym już czasie otwarto w Messynie urzędy.

W nocy z soboty na niedzięle ogarnęło w Messynie kilka trzęsien ziemi, zaś rano o godz. 7 m. 40 nastąpiło dość silne trzęsienie ziemi, które spowodowało runięcie wielu już i tak popękanych murów. Straty w ludzkiej niema żadnej.

Bez przerw szukają jeszcze pod gruzami żyjących, tem usilniej, że wyznaczono nagrody pieniężne. „Corriere d'Italia” donosi z Messyny, że żołnierze onegdaj znaleźli pod gruzami 70-letnią kobietę, jeszcze żywą, jednak tak osłabioną, że nie mogła nie mówić. Lekarzy spodziewają się utrzymać ją przy życiu.

Naczelnik lekarz wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, dr. Charraz, który zwiózł Messynę, opowiada, że przynajmniej 50,000 osób leży jeszcze pod gruzami. Akcja Towarzystwa ratunkowego była wprawdzie bardzo kosztowna, ale dała bardzo dobre rezultaty.

Zamiast pracować jednocześnie siłami dla nieszczęśliwych messyńczyków, członkowie komitetu ratunkowego toczą z sobą awanturnicze spory. Skutkiem tego przyszło do pojedynku między dr. Cabasino Renda, który występował ostro przeciwko stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża, a księciem Anrellą. Ten ostatni odniósł ranę od palasza.

Władze starają się usilnie przeciwdziałać rabunkowi. Onegdaj uwięziono znowu pięciu rabusiów. Ogółem 79 osób stanie przed sądem wojennym.

Ruch handlowy w Messynie ożywia się z dnia na dzień dzięki interwencji władz i osób prywatnych.

Pożyczka rosyjska dla Persji.

Persja ma otrzymać za zgodą Anglii pożyczkę rosyjską. Obecnie rząd rosyjski opracowuje warunki, które będą przedstawione szachowi, w celu zagwarantowania odpowiedniego użycia pożyczki. Wysokość pożyczki nie jest do tej pory określona, ale Persja życzy sobie poważnej pożyczki i na pokrycie niezbędnych wydatków bieżących i na inwestycje ekonomiczne. Naturalnie, Rosja nie może pokryć samej tej pożyczki, która będzie zaciągnięta na rynku francuskim, obciążając obecnie w gotówkę.

Demonstracja w Pradze.

Z okazji 500-tej rocznicy ogłoszenia dekretu kuthorskiego, wydanego przez króla Wacława w sprawie uniwersytetu w Pradze, odbyła się w ratuszu w Pradze uroczystość, w której wzięła udział rada miejska, burmistrz, deputaci liczący związków i miast czeskich, specjalna delegacja studentów francuskich z Paryża, konsul francuski Coleman i p. Dr. Podlupny powitał gości w języku francuskim, wskazując na związki między Francją i Czechami. Rektor uniwersytetu ockiego omawiał znaczenie dekretu kuthorskiego, który usunął obec żywioły z uniwersytetu praskiego. Dalej przemawiał rektor politechniki lwowskiej, podnosząc waki, jakie prowadzić musiał wyższe szkoły czeskie, aby zachować charakter narodowy. Burmistrz, dr. Gross, mówił na ten sam temat, stwierdzając, że naród czeski zawsze bronił i bronić będzie energicznie swych praw. Uroczystość zakończyła się odpowiadaniem chóralu, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Przed ratuszem zebrali się tłum ludu, który wychodzących gości francuskich powitał gromkimi okrzykami „Vive la France”. Studentów paryskich odprowadzono aż do hotelu wśród owacji i pieśni narodowych.

Studenti niemieccy urządzili ponownie bummel, jako kontr-demonstrację. Na Przykopach publiczność otoczyła studentów w barwach. Była to bowiem jawna prowokacja, która też musiała podziałać podniecająco na ludność czeską. Zaczęło się zachowanie się niemców doprowadziło kilkakrotnie do starć ulicznych, którym kres położyła dopiero policja konna i żandarmerja.

Echa procesu Eulenbura w parlamencie.

W parlamencie niemieckim rozpoczęło się drugie czytanie etatu urzędu sprawiedliwości.

W toku rozpraw zabrał głos dep. Belsar (centrum) i przemawiał za lepszą ochroną świadków przed sądem; domagał się też zniesienia przymusu świadczenia, stosowanego do dziennikarzy. Nieodpowiednie jest, wywołał mówca, żeby prawa były względem wszystkich jednakowo stosowane. Ze dano ks. Eulenburgowi nieograniczoną możliwość obrony, uważa mówca za rzecz słuszną; wszelako należy wobec oskarżonych, nie tak wysoko społecznie postawionych, taką samą stosować metodę.

Następnie przemawiał sekretarz stanu, Nieboring, i oświadczył, że zgadza się najzupełniej z przedmówcą, a i rady związkowo podzielają to zapatrywanie, że wszyscy oskarżeni powinni korzystać z jednakowych względów. Ks. Eulenburgowi sąd bynajmniej nie przysądził odrębnych przywilejów; przeciwnie, by dociec prawdy, proces toczył się, pomimo choroby księcia, aż wreszcie niezapelnili lekarze szpitala „Charité” zapotrzebowali. Ponieważ i teraz lekarze są jeszcze tego zdania, że ponownie podjęcie procesu zagrożiłoby życie oskarżonego, przeto zasiegnięta będzie opinia wyższa i od tej sąd uzależni swoją decyzję.

Do dzisiejszego numeru dla wszystkich prumeratorów dołącza się prospekt tygodnika „Wieczory Rodzinne”.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 7 i 8 (20 i 21) stycznia.

(Telegramy Ag. Petersburgskiej).

NOVA POŻYCZKA ROSYJSKA.

Petersburg. Jutro ogłoszony zostanie Ukaz Najwyższy o emisji 4 i pół procentowej rosyjskiej pożyczki państwowej, na nominalną sumę 525 milionów rubli. Pożyczka ma być zamortyzowana w dniu 1 stycznia r. 1950.

Jednocześnie opublikowane będzie odrębne rozporządzenie ministra finansów.

DYMISJA MINISTRA.

Petersburg. Jutro ogłoszony zostanie reskrypt Najwyższy na imię ministra marynarki Dikowa, z powodu uwolnienia go ze stanowiska, ze względu na zły stan zdrowia. Ustupający minister otrzymał brylantowe oznaki orderu św. Aleksandra Newskiego.

WYJAŚNIENIE.

Petersburg. Z powodu wydalenia z Persji korespondenta rosyjskiego, poddanego bułgarskiego Panowa (pseudonim Tan), ogłoszono, co następuje:

W telegramach wysłanych w d. 27 listopada, do redakcji jednego petersburskiego i jednego moskiewskiego pisma, Panow zawiadamiał, że udało mu się dostać kopję telegramu szacha, zawierającego rozkaz mo rozkaz do dowódcy wojska perskiego pod Tebris, ks. Ejnudu-Doula, by z żołnierz swych zorganizował oddziały, mające napadać na cudzoziemców w Azerbejdżanie i na pograniczne posterunki rosyjskie pod postacią stronników Sattar-chana, chcąc w ten sposób wywołać stanowcze środki ze strony rządu rosyjskiego przeciw rewolucjonistom w Tebris.

Gdy o tem dowiedział się szach, obrażony niezmiernie, przysłał adjuanta swego do misji rosyjskiej, z stanowczą prośbą wydalenia Panowa z Persji. By dać Panowowi możliwość dowiedzenia słuszności, misja poleciła mu przedstawić w wyznaczonym terminie kopję telegramu szacha do Ejnudu-Doula, a ponieważ Panow żadnych dowodów istnienia telegramu nie przedstawił i, ze względu, że szach nie przestawał nalegać, by jako monarcha państwa zaprzysiężonego nie był w ten sposób obrażonym, rosyjski chargé d'affaires uznał za konieczne przystosowanie wobec Panowa art. 177 ustawy konsularnej, polecając mu opuścić Persję. Zastosowanie tego środka względem poddanego bułgarskiego daje się wytłumaczyć w ten sposób, że w grudniu 1907 r. rząd bułgarski prosił rząd rosyjski o zapożyczenie się pozostającymi w Persji bułgarami.

PROCES GENERAŁA ALEKSIEJEW.

Petersburg. W sądzie wojennym morskim rozpoczął się proces dymisjonowanego generała Aleksiejewa, oskarżonego o to, że, będąc w roku 1904 — 5 członkiem specjalnej rady, opracowując kwestię dodatkowych krążowników, i biorąc udział w omawianiu kalibru dział i firm, gdzie takowe miały być nabyte — zażądał od przedstawicieli firmy „Hotchkiss” części pieniędzy komisowych, od zamówień ministerstwa marynarki, za pomoc swą w sprawie tych zamówień, za co otrzymał miał różnymi czasami sumę 9500 rubli.

Aleksiejew do winy się nie przyznaje; obronę wnosí profesor akademii wojskowo-jurystycznej, Druckoj.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby, zachorowało w stolicy osób 89, zmarło 6.

OBIÓR PREZYDENTA MIASTA.

Moskwa. Na prezydenta miasta obrano ponownie Guczkowa.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

Moskwa. Zamknięty został zjazd rosyjskiej grupy kryminalistów.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Łódź. Aresztowano sprawcę zamachu na majstra fabryki Elkinda.

Nowoczerkask. W stolicy „Wielkokniażkaja” dokonano napadów na cukiernię: przywódcę bandy rabusiów raniono 2 kulami.

Kijów. W pobliżu miasteczka Makarowa zamordowano woźnicę z trzech podróżnych, którym zabrano 15,000 rb.

FABRYKA BOMB.

Samara. W Stawropolu ujawniono fabrykę bomb i aresztowano jej właściciela.

SKONFISKOWANIE PROKLAMACJI.

Ekaterynowaw. W Juzowce aresztowano robotnika, wiozącego 5 pudłów proklamacji.

KATASTROFA NA ŁODZIE.

Astrachaf. Po ukończeniu uroczystości poświęcenia wody na Woldze, w pobliżu kąpiących się zebrali się tłum widzów. Nagle łódź się załamała i wielu z nich powpadało do wody, skąd wydobyło 30 osób; na szczęście nie utonął nikt. Stało się to przy 20 stopniach mrozu.

MOWA BULOVA.

Berlin. W mowie swej, w sejmie pruskim, ks. Bułow poruszył

wszystkie kwestje polityki wewnętrznej. W sprawie urzędników wydziału politycznego, oświadczył, że żąda od nich, by słowem jego bacznie się przysłuchiwali i powo-
bowali się niemi.

Urzędnicy ci nie tylko nie powinni utrudniać w jakikolwiek sposób politykę rządową, zapobiegając przez cesarza, lecz przeciwnie, winni okazywać jej pomoc i poparcie. Książę nie pozwolił też w żadnym razie, by urzędnicy ci uprawiali politykę na własną rękę.

Duże wrażenie wywołało wyjaśnienie kanclerza o stosunku jego do monarchy. Bułow podkreślił zwłaszcza okoliczność, że podczas ciężkich dni listopadowych, zachowywał się jak prawdziwy rojalista, zgodnie z całym ministerjum i całą radą związkową; uważa jednak za swój obowiązek przestrzeganie, by między koroną, a krajem, nie wynikały nieporozumienia, któreby mogły stać się fatalnymi dla obu stron, a wobec tego nie pozwoli, by wprowadzali go w błąd, nieudolne i wiarołomne artykuły pism, ani też plotki i brednie kameryli.

W końcu, omawiając stosunek swój do soc.-demokratów, Bułow wyraził zdanie, że partje mieszczańskie niedostatecznie popierają rząd w walce z socjalistami, a skłonnością swą do przesady i ogólnej krytyki, osłabiają powagę władzy.

Mowę tę przyjęto głośniei oznakami zadowolenia.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Berlin. Ag. Wolff telegrafują z Manili, że wybuch wulkanu Lagnas w południowo-wschodniej części wyspy Luzon, spowodował znaczne straty; zbiory są zniszczone; ludność zdolała ukryć się w bezpiecznych miejscach; czy zginął kto z ludzi, nie wiadomo.

Konstantynopol. Wczoraj w Smirnie i innych miejscowościach dało się czuć silne trzęsienie ziemi; w Menemen uległo zburzeniu 16 domów; w Fatszafie jest 12 zabitych i kilku rannych.

NA BALKANACH.

gospodarkę. Nie tutaj miejsce zagłębiać się w przyczyny klęski owej, która objęła całą kulę ziemską. Fachowcy między innymi przypisują ją niesłychanemu powiększeniu ilości złota w obiegu, co wpłynęło na podniesienie cen, jak i niesłychane rozszerzenie kredytu. Naturalnym skutkiem była reakcja, zachodząca jedynie kwestia, kiedy i w jakiej formie ona nastąpiła. Wojna rosyjsko-japońska w ogromnym stopniu zastrzeżyła i przyspieszyła kryzys, doprowadzając na przeludzie, jak wielką jest wzajemna zależność w stosunkach ekonomicznych na całym świecie. Wojna ta wymagała niesłychanego nagromadzenia środków pieniężnych przez oba państwa, które za pomocą pożyczek, podatków dodatkowych, pozostałych oszczędności, zmniejszenia wydatków, zgromadziły olbrzymie sumy. Sumy te aż do zapotrzebowania lokowały się w głównych środkach rynku pieniężnego, wskutek czego wyniki nadmiar kapitałów, a stopa dyskontowa spadła niesłychanie. W rezultacie pieniądza z Europy poczęły emigrować do Stanów Zjednoczonych, przedsiębiorczość których w tej taniej pieniądzy nowy analizę badać. Ale wojna, dając z początku rynkowi wszechświatowemu wolne kapitały, następnie nie tylko poczęła je wycofywać, lecz wymagać nowych. Pieniądza wzrastał w cenę. W admiernie rozwiniętym przemyśle poczęto odczuwać brak kapitałów obrotowych. Już w styczniu r. 1907 w Ameryce Północnej rozpoczął się kryzys, a w kilka miesięcy potem zamienił się w istną panikę, która odbiła się na całej gospodarce wszechświatowej.

Cały rok 1908 zaszedł na usiłowania naprawienia zachwianej równowagi. Ameryka, by przerwać kryzys, zdecydowała się na krok heroiczny, zdecydowała obrotu w swym handlu i przemysle niewiele do połowy. Tak nagłe obniżenie tempa życia ekonomicznego w olbrzymim kraju musiało odbić się i w innych. Najprędzej Anglia, potem Niemcy, Francja, Austria, Włochy, jak również Egipt, Chiny, Indie, Japonia, Australia, Brazylja — wszystkie w rozmaitym stopniu odczuły kryzys amerykański. Wszędzie rok 1908 zaznaczył się powszechnym nastojem, zmniejszeniem obrotu i produkcji, przewagą zaoferowa-

nia nad zapotrzebowaniem, spadkiem cen, niejednokrotnie ustratą aktywów, a nawet stratami. Ucierpiała szczególnie żegluga na oceanie, zwłaszcza angielska. Wiele milionów, włożonych w to przedsiębiorstwo, nie dało dywidendy. Zaprzestano też budować nowych okrętów.

Oczywiście, że nie pozostało to równie bez wpływu na przemysł węglowy: węgiel angielski musiał za pomocą obniżenia cen do 15 proc. szukać sobie nowych rynków zbytu. Ucierpiał niesłychanie przemysł tekstylny. W Anglii 30 milionów warsztatów tekstylnych w ciągu 4 miesięcy było w ruchu zaledwie trzy czwarte zwykłego czasu roboczego, a następnie bezrobocie w Lancashire wstrzymało na 7 miesięcy 40 milionów przedmiotów, a mimo to podaż nie zrównoważyła się z popytem. W Niemczech, we Francji, Belgii, Szwajcarii, wszędzie zapanował silny regres. W Austrii przemysł tekstylny ucierpiał jeszcze skutkiem specjalnej przyczyny — bojkotu na Bałkanach, dokąd skierowało się dwie trzecie jej eksportu; w ostatnich miesiącach spadł on o 50 procent. Przemysł metalurgiczny znalazł się również w kłopotach. Europa nie decydowała się zmniejszyć produkcji tak bardzo, jak Ameryka. Niemcy, na przykład zmniejszyli produkcję żelaza o 7 proc., ale musieli zato zbywać nadwyżkę za bezcen zagranicą, by nie zrujnować ostatecznie swego rynku wewnętrznego, a gdy syndykaty się rozchwały, ceny spadły tak nisko, jak się zdarzało jedynie podczas najstraszniejszych kryzysów.

Inne produkcje zmniejszyły się również, co odbiło się w okropny sposób na położeniu robotników. W przedsiębiorstwach lepiej zorganizowanych dokładano wszelkich starań, by zlewu zaradzić, unikając zmniejszania płacy i liczb robotników. Mimo to bezrobocie przybrało zaskakujące rozmiary. W Niemczech liczba robotników, pozostających bez pracy doszła do 2,7 pr.; we Francji — 6,3 pr.; a w Anglii do 9,4, ale nawet ci, co mieli pracę, znaleźli się w kłopotach. Olbrzymi wzrost cen na produkty pierwszej potrzeby, jak chleb, mięso, jaja, masło, mleko i t. p., obciąża niezmiernie skromny budżet robotnika europejskiego, zwłaszcza zaś w Niemczech, po zawartych niedawno umowach

celnych. Pokup zmniejszył się ogromnie.

Jeśli mówiliśmy dotychczas o rozprężeniu się kryzysu po terytorium kuli ziemskiej, to obecnie spotykamy się z inną zjawiskiem, również nadzwyczajnym, a mianowicie, z głęboką gospodarką narodową każdego kraju poszczególnie. Zmniejszył się nie tylko zbyć za ocean, ale zapotrzebowanie wewnętrzne przestało odpowiadać zaoferowaniu, rozszerzenie się kryzysu doprowadziło do pogłębienia go. Panika w New-Yorku spowodowała w rezultacie niedość do domu robotnika europejskiego: teraz on mniej je, mniej zużywa, mniej kupuje i nie tylko, że mniej zaoferowania, lecz i poprzednio oszczędności wycofuje z kas oszczędnościowych. Podstawy gospodarki europejskiej zachwiał się.

Podobnie, jak przyczyny, które w pierwszych 7 latach wieku XX stworzyły niesłychane podniesienie się przemysłu wszechświatowego, kryły w sobie zarodki przyszłego kryzysu w roku 1908 tak kryzys ten, odbiwszy się najokropniej na wszystkich gałęziach gospodarki, przygotował nie mniej ustalenia zachwianej równowagi. Upadek produkcji, zmniejszenie do minimum powstawania nowych przedsiębiorstw przy wciąż trwającej, a znacznej ilości wydobywanego złota, pozwoliło na zgromadzenie na nowo znacznych kapitałów. A to tem łatwiej, że, które wywodziły poprzednio do Ameryki, w tym roku powracają z powrotem do Europy.

W taniości kapitału można pokładać nadzieję, iż w roku 1909 gospodarczo wszechświatowej uda się, chociaż z niemałą trudnością, przywrócić trwającą równowagę. Sprzyja temu w Europie, a zwłaszcza w Ameryce okoliczność, iż gospodarce rolni, dzięki szczęśliwemu zbiegowi wysokich cen i dobrych urodzajów, wydostali się z kłopotów. Kryzys roku 1908 wykrył jedną dodatnią stronę w rozwoju współczesnej gospodarki. Dzięki bardziej udoskonalonej obecnie organizacji wszelkich przedsiębiorstw, siła klęsk niepowodzeń jest do pewnego stopnia powstrzymana i rozkładana równomiernie. Rok 1908 był ciężkim, ale nie przyniósł krachów ani giełdowych, ani bankowych, nie było upadku znaczniejszych przedsiębiorstw; lic-

ba konkursów i bankructw nie przewyższała rozmiarów ich w latach ubiegłych. Z jedną tylko klęską nie może sobie poradzić dotychczas ani przemysł, ani państwo, a mianowicie, — z bezrobociem. Rok przeżyty najcięższym był dla robotników.

Ostatni kwartał zaznaczył się niepokojem w polityce. Ale kryzys ekonomiczny, którego likwidacja nie jest jeszcze ukończoną, musi usposobić pokojowo wszystkie państwa europejskie, albowiem wojna ostatecznie uniemożliwiłaby udrożnienie ciężkiego stanu ekonomicznego Europy.

ROZMAITOŚCI.

● Wychowanie cesarza. Młody cesarz Chin, czterolatek, którego rodzice powołani zostali do panowania nad 400-milionowym narodem, zaczyna już odczuwać ciężar korony: wolność jego młodoci już minęła. Od śmierci swego stryja, małego Pu-Yi trzymany jest w ukryciu w najcięższej części miasta, jakby więzień swych poddanych, niewolnik swych stronników.

Nikt nie wie, w którym z licznych pałaców ukryty jest chłopiec i gdzie przygotowywa się do trudów panowania. Mały cesarz jest jeszcze za młody, by przyjmować należne jego dostojestwu honory, jak również nie może oddawać cześci ceniom zmarłego cesarza; zastępuje go w tym inny książę z rodziny cesarskiej, któremu, jako urzędu, powierzono oddawanie honorów przedochodzącego cesarza. Mimo to jednak będzie musiał mały Pu-Yi wkrótce dopełnić jednego z najbardziej odpowiedzialnych aktów panowania. Od chwili, w której małe jego rączki będą mogły utrzymać piśmiennicę do tuszu, przedstawiane mu będą listy osób szanowanych na śmierć; na wielkim arkuszu będzie musiał mały cesarz malować swym pędzlem koło. Wielkość zaś tego koła i jego położenie rozstrzygać będzie o życiu wielu ludzi: wszyscy, których nazwiska znajdą się wewnątrz koła, zostaną natychmiast straceni.

Przez wiele lat będzie to jedyną funkcją panowania Pu-Yi i później dopiero pojmie on okrutne znaczenie tych znaków, jakie bezwiednie kreślił. Tymczasem wychowanie cesarza pójdzie starym, przez trydny i święconym torem. Będzie się on uczył na

pamięć klasyków chińskich (około 300 tomów) i przez wiele lat będzie musiał pracować nad tem, aby nauczyć się czytać i pisać tysiące skomplikowanych i różnorodnych znaków pisać, co każdemu uczonemu chińczykowi umieć musi. Zdać się być bardzo wątpliwym, aby na wychowanie przyszłego Syna Nieba pozwolono wpływać obcym, nowożytnym ideom; ostatecznie wypadki zdają się wskazywać, że stanie się przeciwnie.

Na słabość i przedwczesną śmierć zmarłego cesarza Kwangsiu nie wpłynęły, jak pisał „Lectures pour tous”, nawet w najmniejszym stopniu wyjątki i trudne studia, przez jakie starał się opanować całą ugoniołość oraz klasyczną literaturę chińską.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na robotników garbarskich, cierpiących głód z powodu lokautu złożyli:
G. I. rb., L. A. I. rb.
Na naukę języka polskiego w dalszym ciągu złożyli:
Zamiast powinowatych noworocznych: Julius Osterwa 1 rb., Antoni Aleksandrowicz 1 rb.

Targ rybny w Wilnie.

od 15 do 31 grudnia.

(Notowania Towarz. Rybackiego wileńskiego za pośrednictwem p. S. Romanowskiego).

dostarczone:	200 pud. po 7-12 r. za pud
Szczupaków	120
Leszczy	8-12
Sandacz	50
Linów	50
Karasi	15
Karp	40
Okoni	50
Mięsów	30
Somów	5
Plotek	80
Sielaw	50
Łososi	50
Szynki	50
Drobnej ryby	70

Żywej ryby z Wilna: 10 pud. po 20-30 kop. za funt.

Karp krolewski z stawów obywatelskich 10 pud. po 35-50 k. za f.
Dorsz z Trok, Niemcewiczy, Dukiet, Carycyna (ryba mroźna) i Lachwy.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 8 stycznia 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendowymi	slabszy
papierami lokacyjnymi	...
premijami	...
London 3 mies.	czeki 95.45
Berlin 3 mies.	czeki 46.57
Pariz 3 mies.	czeki 87.94
4% Renta państwowa	77.-
5% Pożyczka wewn. 1903 r. I em.	96.7/2
4 1/2% zew. 1903 r.	97.1/2
5% zew. 1906 r.	97.1/2
5% Oblig. skarbu Państwa	102.1/2
5% Premjowa I em. 1901 r.	356.-
5% II 1903 r.	209.-
6% III (zaliczka)	230.-
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	78.3/8
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B-ku Z.	77.-
4 1/2% Moskiewsk.	77.1/2
4 1/2% Charkow.	75.1/2
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	469.-

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

EDMUND NOWICKI.

Pierwszorzędne Kaucjonowane
Biuro Naukowe
Z. JASIŃSKIEJ
poleca: naukowców, naukowców, bony,
26 7 krolanki i cudzoziemki. 332a
Warszawa, Włodzimierska 19.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 5 do 11 stycznia 1909 r.

PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
	W teatrze Miejskim o godz. 3 pp. (ceny zniesione). „Praywoda”; o 8 wiecz. „Zolnierz królów” Madagaskaru” (1-ty raz) kom. w 3 akt. Dobrzańskiego.	W Sali Miejskiej. „Na lew na syję” farsa w 3 akt. z francuskiego	W teatrze Miejskim. „Tribun” sztuka w 4 akt. z ang.		W teatrze Miejskim „Maj idealny” (1-szy raz) sztuka w 4 akt. Oskara Wilde	W teatrze Miejskim O g. 3 pp. (ceny zniesione). „Ułani księcia Józefa”. W Sali, o g. 7 w. po. cen. zniz. „Czartowska Lawa”.

Szwedzkie wirówki oryginalne
„Alfa-Laval”
nowy model 1908 roku
Odfuszcza o 36% dokładniej od wirówek konkurencyjnych.

W przeciągu ostatnich trzech lat Warszawskie Biuro „LUDWIG-NOBEL” (obecnie „ALFA-NOBEL”) wymieniła w Królestwie Polskim 785 wirówek konkurencyjnych na wirówki oryginalne „ALFA-LAVAL”.

Wirówki „ALFA-LAVAL” otrzymały
820
wyłącznie najwyższych nagród.
W 1907 roku wirówki „Alfa-Laval” otrzymały 24 najwyższe nagrody.

Przeszło 800000 wirówek Alfa-Laval w użyciu.

Skład maszyn i narzędzi mleczarskich.
WARSZTATY REPARACYJNE.

Instalacje mleczarni ręcznych i parowych.
Instruktorów, monterów i specjalistów do urządzania mleczarni parowych i sporządzania kosztorysów i planów wysyłamy na żądanie.

UWAGA. Cenniki i broszury: O chowie bydła, O wyrobie masła, O powiększeniu zysków z krów i t. d. wysyłamy w języku polskim i rosyjskim na żądanie bezpłatnie. 1297a

BIURO MLECZARSKIE TECHNICZNE
„ALFA-NOBEL”
WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście № 60.

Po cenie znížonej
Wyłącznie dla prenumeratorów

10 powieści w 12 tomach
znanych autorów.

Andrzej L. Smolna książka (str. 217) Cena rb. 1.-
Samoston. Pierścienie Maryli (str. 149) 1.-
Sawilewicz M. Dia ziemi, 2 tomy (str. 246 i 263) 2.40
Głinski K. Ballady i powieści (str. 189) 1.-
Gruszecki A. Cyganeria (str. 386) 1.80
— Na swobodzie (str. 293) 1.50
— Nad Wartą (str. 290) 1.40
erzyński Wł. Te, co nie przemija (str. 227) 1.-
Przyborski W. Męty (str. 396) 1.60
Sewer. Po nad sity, w 2 tom. (str. 432 i 586) 2.-

Cena katalogowa 10 tych powieści rb. 14 kop. 70

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”
tylko rb. 6

przesyłka rb. 1.

Nabywać można w Administracji „Kurjera Litewskiego”, plac Katedralny nr. 4.

NAKLADEM KSIOGARNI E. Wende i Sp. (T. Hizi A. Turkot), w Warszawie.

OPUSZCZA PRASĘ 66-6

Postylla mniejsza

to jest krótkie kazanie, albo wykład Św. Ewangelji na każdą niedzielę i na każde święto, wedle nauki samej prawdziwej Kościoła Św. Powołane do ubogich kapłanów i gospodarów i pospolitego człowieka, teras znowu z pilnością napisana przez

Ks. Józefa WUJKA, z Wągrowca.
Tekst poprawił i wydał Ks. A. KWIECIŃSKI.
Cena rubli 2.25.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4a

CONSTIPATION
PILULE DE
CASCARA MIDY
Droga: 2 pigułki wieczorem przed snem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

ROZKŁAD POCIĄGÓW
Od dnia 15 października 1908 r.

Odechodzą z Wilna. | Przychodzą do Wilna.

Do Petersburga:
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Dyneburga)
12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Rżyczewy).
6 10 wiecz. pociąg. 1, 2 kl.
6 31 wiecz. pociąg. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. pociąg. 1 kl. exp.
10 08 pociąg. 1, 2, 3 kl.
10 05 wiecz. pociąg. 1, 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl.
(do Dyneburga).
12 50 nocny kurjer 1 kl. exp.
(w poniedziałek i czwartki).
4 32 nocny pociąg. 1, 2 kl.

Do Warszawy:
8 54 rano pociąg. 1 kl. exp.
9 04 rano pociąg. 1, 2, 3 kl.
12 55 poł. pociąg. 1, 2 kl.
4 40 poł. tow. osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Wierzbowa:
6 51 rano kurjer 1 kl. exp.
(w niedziele i czwartki).
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 17 poł. pociąg. 1, 2 kl.
2 18 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 30 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
1 46 nocny pociąg. 1, 2 kl.

Do Mińska:
10 40 rano pociąg. 1, 2, 3 kl.
2 15 poł. pociąg. 1, 2, 3 kl.
1 18 nocny osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Liliawy:
12 40 poł. pociąg. 1, 2, 3 kl.
7 00 wiecz. pociąg. 1, 2, 3 kl.
5 20 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Równego:
12 40 poł. pociąg. 1, 2, 3 kl.
2 30 poł. pociąg. 1, 2, 3 kl.
8 10 wiecz. tow. osob. 1, 2, 3 kl.

Z Petersburga:
6 41 rano kurjer 1 kl. exp.
8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
(z Dyneburga).
8 29 rano pociąg. 1, 2, 3 kl.
8 44 rano 1 kl. pociąg. exp.
11 22 rano pociąg. 1, 2, 3 kl.
11 55 poł. pociąg. 1, 2 kl.
12 43 poł. pociąg. 1, 2 kl.
1 58 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
(z Rżyczewy).
7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
(z Dyneburga).
1 36 nocny kurjer 1, 2 kl.

Z Warszawy:
9 20 rano tow. osob. 1, 2, 3 kl.
11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
6 00 wiecz. pociąg. 1, 2 kl.
9 30 wiecz. pociąg. 1, 2, 3 kl.
9 53 wiecz. pociąg. 1 kl. exp.

Z Wierzbowa:
9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
1 48 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 18 wiecz. pociąg. 1, 2 kl.
8 32 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 40 nocny kurjer 1 kl. exp.
(w czwartki i niedziele).
4 20 nocny pociąg. 1, 2 kl.

Z Mińska:
12 30 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 55 wiecz. pociąg. 1, 2, 3 kl.
6 00 nocny pociąg. 1, 2, 3 kl.

Z Liliawy:
6 45 rano pociąg. 1, 2, 3 kl.
12 00 poł. pociąg. 1, 2, 3 kl.
12 26 nocny osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Równego:
9 25 rano tow. osob. 1, 2, 3 kl.
4 10 poł. pociąg. 1, 2, 3 kl.
6 26 wiecz. pociąg. 1, 2, 3 kl.

Czas miejscowy. 1179a

PATRIOTYZM POLSKI PRZEMYSŁOWY

Handlowy i Fabryczny Pod kierownictwem J. URSYNA.

Czasopismo miesięczne
Czasopismo postawiło sobie za zadanie, między innymi, cele następujące:

1) Obudzenie w społeczeństwie polskim zjawisk, świadomości celu i należytej zorganizowanej odporności i czujności na polu przemysłu, handlu i rzemiosł.
2) Zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa polskiego zagadnieniami natury gospodarczej i zaspokajania potrzeb, że obywatel narodowy Polak jest nie tylko żyć myślą rodzimą i kierować się uczuciem narodowym, lecz, że należy także spożywać i użytkować przedmiotów, które wnoszą do życia i kultury polskiej.
3) Popieranie przemysłu, handlu i rzemiosł, w których pomocą stopniowo, lecz wytrwale zdążać możemy do zastąpienia u siebie w kraju towarów obcych wyrobami rodzimymi, a także podawanie do wiadomości szerokiego ogółu szczegółowych danych o wszystkich firmach, fabrykach, handlach i warsztatach krajowych, w postaci kwestionariuszy, opisów, adresów itd.
4) Informowanie o sposobach wzmożenia wywozu wytworzonej polskiej na rynku zagranicznym, w tem przekonaniu, że wywóz pomaga dobrobytowi narodu, umacnia jego stosunki w świecie i czyni naród politycznie silnym.

„PATRIOTYZM POLSKI PRZEMYSŁOWY” jest centralnym organem wszystkich polskich Stowarzyszeń ekonomicznych, współdzielczych i zawodowych.

Szczególne uwagi zwrócone jest na wywoz towarów polskich do Rosji centralnej, na Syberję, do Turcji, Rumunii, Serbii, Bułgarii i innych krajów. Stala rubryka pod tyt. „Półrednik handlowy” daje informacje o reprezentacjach handlowych zaoferowanych i poszukiwanych. Dział adresowy ze wszystkich krajów świata. Wskazówki celne i taryfowe. Informacje o środowiskach naukowych i wszelkich towarach. Korespondencje ze wszystkich krajów Europy, Ameryki i Azji. Korespondencje o miastach prowincjonalnych Królestwa Polskiego, z Galicji, Poznańskiego, Litwy i Rusi.

Patriotyzm Polski Przemysłowy jest niezbędnym dla każdego polskiego rolnika, przemysłowca, kupca i rzemieślnika, i dla wszystkich tych, którym droga jest pomyślność kraju o czystego.

PRENUMERATA: w Warszawie 3 rb. rocznie, 1 rb. 50 kop. półrocznie; na prowincji z przysyłką pocztową 4 rb. rocznie, 2 rb. półrocznie. Numer pojedynczy w Warszawie 50 kop., z przysyłką pocztową 60 kop. (za granicą rocznie 7 rb.).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Nowy-Swiat 37, w Warszawie. Telefon 140-99.

„Patriotyzm Polski Przemysłowy” jest najpowszechniejszym organem do pomieszczenia w nim ogłoszeń fabryk i zakładów rzemieślniczych.

Obraz dla Rodzin i szkół polskich

KRÓLOWIE POLSCY

Wizerunki wszystkich królów rysunku Jana Matejki, kolorowane przez M. Gerson-Dąbrowską.

Rozmiar obrazu 74x100 cm.

Portrety są ułożone na tle emblematów narodowych i herbów Polski, Litwy i Rusi, wykonane litograficznie w 18 kolorach, każdy portret na złotej tle.

Cena rb. 3, z przysyłką rb. 3 kop. 50.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego”

POWIEŚCI ORYGINALNE 1418a

SAMASTON. RODZIEWICZÓWNA: 50

Fata Morgana. Cena rb. 1.- Straszny Dziadunio 50
Opowiadania. 50 Biełkiny 1.20
Na wygnaniu 1.50

Na przysyłkę do każdego rubla należy dołączyć 15 kop.

Zakład dzieci sierot:
„Powściągliwość i Praca”

Przyjmują się obstarunki w zakresie: ślusarskim, stolarskim, szewskim i koszykarskim, jak również szycie bielizny i ubrań damskich. — Pracownice są prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywane pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.
ADRESY:
Duży Nikodemi 24.
Towarowa № 21.

1220a.

Kowanówko w W. Ka. Poznańskim, stacja kolejowa Oborniki (Oborniki)

Zakład dla umysłowo i nerwowo chorych

w uroczym położeniu, w teściej okolicy z parkiem 60-00 morgowym. 1426a

Założony w 1856 roku.
Dr. Adam Karłowicz.

Dr. Stanisław Szuman

Kon siwy 4-0 letni, czystej krwi, rasy ardenckiej, Dorożka polędwicy w kan-
torze hotelu St. Georges. 9a

STOMAKAL z kocią

F. Ad. RICHTER i Ko

Petersburg, Mikołajewska № 16

NAJLEPSZY ŚRODEK przeciwko
rozwojeniu i cierpieniu żo-
łądka, choroby, biegunki, zio-
mów trawieniu, ostrym bólom ki-
szki i t. p. Szczególnie poleca
się tam, gdzie brak pomocy lekarskiej.

Za zaliczeniem pocztowym pierw-
szą pocztą.

Sprzedaż we wszystkich apte-
kach i składach aptecznych, jak
również w głównym składzie
F. Ad. Richter i Ko.

Skład